

08. MŁODZIEŻ

Jan Paweł II, Homilia podczas spotkania z młodzieżą na placu Adama Mickiewicza, Poznań, 3.06.1997.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

1. «*Oto jest dzień, który dał nam Pan, radujmy się i weselmy się w nim!*» (por. Ps 118 [117], 24).

Na szlaku mej tegorocznej pielgrzymki do Ojczyzny spotykam się wszędzie z wyrazami wielkiej życzliwości i radości. Tak było we Wrocławiu, Legnicy, Gorzowie, Gnieźnie i tak jest również tu, w Poznaniu.

Drodzy mieszkańcy grodu Przemysława, drodzy młodzi przyjaciele, z całego serca dziękuję wam za to spotkanie i za udział w nim tak liczny, choć jest to czas egzaminów, wystawiania ocen na świadectwach. Witam i pozdrawiam każdą i każdego z was po kolei, a poprzez was i z wami pragnę powitać i pozdrowić całą polską młodzież, a także waszych rodziców, wychowawców, duszpasterzy, profesorów i całe środowisko uniwersyteckie. Słowa serdecznego pozdrowienia kieruję do pasterza Kościoła poznańskiego, do jego biskupów pomocniczych i do Ludu Bożego umiłowanej archidiecezji. Pozdrawiam również arcybiskupa Jerzego Strobę, który w archidiecezji poznańskiej przez długie lata spełniał posługę pasterską. Dziękuję mu za wszystko, co uczynił dla Kościoła powszechnego, a zwłaszcza dla Kościoła w Polsce.

«*Oto jest dzień, który dał nam Pan...*»

2. Fragment Ewangelii św. Mateusza przed chwilą odczytany prowadzi nas nad jezioro Genezaret. Apostołowie wsiedli do łodzi, aby wyprzedzić Chrystusa na drugi brzeg. I oto, wiosłując w obranym kierunku, ujrzeli Jego samego krocącego po jeziorze. Chrystus szedł po wodzie, tak jakby to była ubita ziemia. Apostołowie przerazili się mniemając, że to zjawia. Na okrzyk trwogi Jezus przemówił do nich: «*Odwagi! Ja jestem, nie lękajcie się!*» (por. Mt 14, 27). I wtedy odezwał się Piotr: «*Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie!*» A On rzekł: «*Przyjdź!*» (Mt 14, 28-29). I Piotr wyszedł z łodzi i zaczął kroczyć po wodzie. Dochodził już do Chrystusa, gdy — wobec silnego uderzenia wiatru — uląkł się. Kiedy zaczął tonąć, krzyknął: «*Panie, ratuj mnie!*» (Mt 14, 30). Wówczas Jezus wyciągnął rękę, uchwycił go, ocalił przed utonięciem i rzekł: «*Czemu zwątpiłeś, małej wiary?»*» (Mt 14, 31).

To ewangeliczne wydarzenie jest pełne głębokiej treści. Dotyczy najważniejszego problemu życia ludzkiego — wiary w Jezusa Chrystusa. Piotr z pewnością miał wiarę, którą wyznał później tak wspaniale pod Cezareą Filipową, ale w tym momencie nie była ona jeszcze ugruntowana. Gdy zawiął silny wiatr, Piotr zaczął tonąć, ponieważ zwątpił. To nie wicher zanurzył Piotra w głębinach jeziora, lecz niedostatek wiary. Jego wierze zabrakło istotnego elementu — całkowitego oparcia się na Chrystusie, całkowitego zaufania Chrystusowi w chwili wielkiej próby, zabrakło całkowitego pokładania w Nim nadziei. Wiara i nadzieja razem z miłością stanowią fundament życia chrześcijańskiego, którego kamieniem węgielnym jest Jezus Chrystus.

W Jego śmierci na krzyżu i zmartwychwstaniu została objawiona w pełni miłość Boga do człowieka i świata. Jezus jest jedyną drogą do Ojca, jedyną drogą, która prowadzi do prawdy i życia (por. J 14, 6). To orędzie, które Kościół od początku swego istnienia głosi wszystkim ludziom i narodom, przypomniał naszemu pokoleniu Sobór Watykański II. Pozwólcie, że zacytuję krótki urywek z konstytucji *Gaudium et spes*: «*Kościół zaś wierzy, że Chrystus, który za wszystkich umarł i zmartwychwstał, może człowiekowi przez Ducha swego udzielić światła i siły, aby zdolny był odpowiedzieć najwyższemu swemu powołaniu; oraz że nie dano ludziom innego pod niebem imienia, w którym by mieli być zbawieni. Podobnie też wierzy, że klucz, ośrodek i cel całej ludzkiej historii znajduje się w jego Panu i Nauczycielu. Kościół utrzymuje nadto, że u podłoża wszystkich przemian istnieje wiele rzeczy nie ulegających*

zmianie, a mających swą ostateczną podstawę w Chrystusie, który jest Ten sam, wczoraj, dziś i na wieki» (n. 10).

Drodzy chłopcy i dziewczęta, podążajcie z entuzjazmem swych młodych serc za Chrystusem. Tylko On może uciszyć lęk człowieka. Patrzcie na Jezusa głębią waszych serc i umysłów! On jest waszym nieodłącznym przyjacielem.

To orędzie — któremu poświęciłem moją pierwszą encyklikę *Redemptor hominis* — głoszę ludziom młodym na wszystkich kontynentach podczas podróży apostołskich oraz z okazji Światowych Dni Młodzieży. To orędzie jest także tematem sierpniowego spotkania młodych z Papieżem w Paryżu, na które was serdecznie zapraszam. Pozostaje jeszcze drobna kwestia finansowa. Ale poradźcie sobie. Jako chrześcijanie jesteście wezwani do świadczenia o wierze i nadziei, aby ludzie — jak napisał św. Paweł — «nie byli bez nadziei ani Boga na tym świecie», ale «uczyli się Chrystusa» — naszej nadziei (por. Ef 2, 12; 4, 20).

Wiara w Chrystusa i nadzieja, której On jest mistrzem i nauczycielem, pozwalają człowiekowi odnieść zwycięstwo nad samym sobą, nad tym wszystkim, co w nim jest słabe i grzeszne, a zarazem ta wiara i nadzieja prowadzą do zwycięstwa nad złem i skutkami grzechu w świecie nas otaczającym. Chrystus wyzwolił Piotra z lęku, który owładnął jego duszą na wzburzonym morzu. Chrystus i nam pozwala przetrwać najtrudniejsze chwile w życiu, jeżeli z wiarą i nadzieją zwracamy się do Niego o pomoc. «Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!» (Mt 14, 27). Mocna wiara, z której rodzi się nadzieja, cnota tak bardzo dziś potrzebna, uwalnia człowieka od lęku i daje mu siłę duchową do przetrwania wszystkich burz życiowych. Nie lękajcie się Chrystusa! Zaufajcie Mu do końca! On jedyny «ma słowa życia wiecznego» (por. J 6, 68). Chrystus nie zawodzi!

Tu, na tym miejscu, na placu Adama Mickiewicza, stał kiedyś pomnik Najświętszego Serca Pana Jezusa — widomy znak zwycięstwa Polaków odniesionego dzięki wierze i nadziei. Pomnik był wzniesiony w 1932 roku ze składek całego społeczeństwa jako wotum dziękczynne za odzyskanie niepodległości. Odrodzona Polska skupiła się przy Sercu Jezusa, aby z tego źródła miłości ofiarnej czerpać siłę do budowania przyszłości Ojczyzny na fundamencie Bożej prawdy, w jedności i zgodzie. Po wybuchu drugiej wojny światowej pomnik ten okazał się tak niebezpiecznym symbolem chrześcijańskiego i polskiego ducha, że został zburzony przez najeźdźcę na początku okupacji.

3. Drodzy chłopcy i dziewczęta! Ileż to razy wiara i nadzieja narodu polskiego była wystawiana na próbę, na bardzo ciężkie próby w tym wieku, który się kończy! Wystarczy przypomnieć pierwszą wojnę światową i związaną z nią determinację tych wszystkich, którzy podjęli zdecydowaną walkę o odzyskanie niepodległości. Wystarczy przypomnieć międzywojenne dwudziestolecie, w czasie którego trzeba było wszystko budować właściwie od początku. A potem przysłała druga wojna światowa i straszliwa okupacja w wyniku układu między Niemcami hitlerowskimi a Rosją sowiecką, który przesądził o wymazaniu Polski jako państwa z mapy Europy. Jakże radykalnym wyzwaniem był ten okres dla nas wszystkich, dla wszystkich Polaków! Rzeczywiście pokolenie drugiej wojny światowej spalało się poniekąd na wielkim ołtarzu walki o utrzymanie i zapewnienie wolności Ojczyzny. Ileż to kosztowało ludzkich żywotów — młodych żywotów, obiecujących. Jak wielką cenę zapłacili Polacy, najpierw na frontach września 1939 roku, a z kolei na wszystkich frontach, na których alianci zmagali się z najeźdźcą.

Po zakończeniu wojny przyszedł długi — prawie pięćdziesięcioletni — okres nowego zagrożenia, tym razem nie wojennego, ale pokojowego. Zwycięska Armia Czerwona przyniosła Polsce nie tylko wyzwolenie od hitlerowskiej okupacji, ale także nowe zniewolenie. Tak jak w czasie okupacji ludzie ginęli na frontach wojennych, w obozach koncentracyjnych, w politycznym i militarnym podziemiu, którego ostatnim krzykiem było Powstanie Warszawskie, tak pierwsze lata nowej władzy były dalszym ciągiem znęcania się nad wielu Polakami, i to najszlachetniejszymi. Nowi panujący uczynili wszystko, ażeby ujarzmić naród, podporządkować go sobie pod względem politycznym i ideologicznym.

Lata późniejsze, poczynając od października 1956 roku, nie były już tak krwawe, jednak to zmaganie się z narodem i Kościołem trwało aż do lat osiemdziesiątych. Był to ciąg dalszy tego wyzwania rzuconego wierze i nadziei Polaków, którzy nadal nie szczędzili sił, żeby się nie poddać; aby bronić tych wartości religijnych i narodowych, które były wtedy szczególnie zagrożone.

Moi drodzy, trzeba było to wszystko powiedzieć na tym właśnie miejscu. Trzeba było to wszystko jeszcze raz przypomnieć wam młodym, którzy weźmiecie odpowiedzialność za losy Polski w trzecim milenium. Świadomość własnej przeszłości pomaga nam włączyć się w długi szereg pokoleń, by przekazać następnym wspólne dobro — Ojczyznę.

Trudno tu nie wspomnieć o jeszcze innym pomniku — Pomniku Ofiar Czerwca 1956 Roku. Został on wzniesiony na tym placu staraniem społeczeństwa Poznania i Wielkopolski w 25. rocznicę tragicznych wydarzeń, które były wielkim protestem przeciwko nieludzkiemu systemowi zniewalania serc i umysłów człowieczych. Chciałem pod ten pomnik przybyć w 1983 roku, gdy byłem po raz pierwszy jako Papież w Poznaniu, ale wówczas odmówiono mi możliwości modlitwy pod Poznańskimi Krzyżami. Cieszę się, że dziś razem z wami — Młodą Polską — mogę uklęknąć pod tym pomnikiem i oddać hołd robotnikom, którzy złożyli swoje życie w obronie prawdy, sprawiedliwości i niepodległości Ojczyzny.

4. Skierujmy raz jeszcze nasz wzrok na jezioro Genezaret i płynącą po nim łódź Piotrową. Jezioro kojarzy się z obrazem świata — również i świata współczesnego, w którym żyjemy, w którym Kościół spełnia swe posłannictwo. Ten świat stanowi dla człowieka wyzwanie, tak jak jezioro stanowiło wyzwanie dla Piotra. Było mu ono bliskie i znane jako miejsce codziennej pracy rybaka, a z drugiej strony był to żywioł, z którym trzeba było konfrontować swe siły i doświadczenie.

Człowiek musi wejść w ten świat, poniekąd musi się w nim zanurzyć, ponieważ otrzymał od Boga polecenie, aby przez pracę — studia, trud twórczy — czynił sobie «ziemię poddaną» (por. Rdz 1, 28). Z drugiej strony nie można zamknąć człowieka wyłącznie w obrębie świata materialnego z pominięciem Stwórcy. Jest to bowiem przeciwko naturze człowieka, przeciw jego wewnętrznej prawdzie, gdyż serce ludzkie — jak powiedział św. Augustyn — jest niespokojne, dopóki nie spocznie w Bogu (por. *Confes.*, I, 1: CSEL 33, s. 1). Osoba ludzka, stworzona na obraz i podobieństwo Boga, nie może stawać się niewolnikiem rzeczy, systemów ekonomicznych, cywilizacji technicznej, konsumizmu, łatwego sukcesu. Człowiek nie może stawać się niewolnikiem swoich różnych skłonności i namiętności, niekiedy celowo podsycanych. Przed tym niebezpieczeństwem trzeba się bronić. Trzeba umieć używać swojej wolności wybierając to, co jest dobrem prawdziwym. Nie dajcie się zniewalać! Nie dajcie się zniewolić, nie dajcie się skusić pseudowartościami, półprawdami, urokiem miraży, od których później będziecie się odwracać z rozczarowaniem, poranieni, a może nawet ze złamanym życiem.

W przemówieniu, które kiedyś wygłaszałem w UNESCO, powiedziałem, iż pierwszym i zasadniczym zadaniem kultury jest wychowanie człowieka. A w wychowaniu chodzi głównie o to, ażeby «człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem — o to, ażeby bardziej 'był', a nie tylko więcej 'miał' — ażeby poprzez wszystko to, co 'ma', co 'posiada', umiał bardziej i pełniej być człowiekiem — to znaczy, żeby również umiał bardziej 'być' nie tylko 'z drugimi', ale także i 'dla drugich'» (2 czerwca 1980 roku).

Prawda ta posiada podstawowe znaczenie dla samowychowania, autorealizacji, rozwijania w sobie człowieczeństwa, a zarazem życia Bożego, zaszczipionego na chrzcie świętym i umocnionego w sakramencie bierzmowania. Samowychowanie zmierza do tego właśnie, aby bardziej «być» człowiekiem, być chrześcijaninem, aby odkrywać i rozwijać w sobie talenty otrzymane od Stwórcy i realizować właściwe każdemu powołanie do świętości.

Świat może być niekiedy groźnym żywiołem — to prawda — ale człowiek żyjący wiarą i nadzieją ma w sobie siłę Ducha, aby stawić czoło zagrożeniom tego świata. Piotr szedł po falach jeziora, choć było to przeciwko prawu ciążenia, szedł, bo patrzył w oczy Chrystusa.

Gdy zwątpił, gdy stracił z Mistrzem osobisty kontakt, zaczął tonąć, i spotkał go wyrzut: «Czemu zwątpiełeś, małej wiary?» (Mt 14, 31).

Na przykładzie Piotra widzimy, jak ważna jest w życiu duchowym osobista łączność z Chrystusem, którą trzeba ciągle odnawiać i pogłębiać. W jaki sposób to czynić? Przede wszystkim przez modlitwę. Moi drodzy, módlcie się i uczcie się modlitwy, czytajcie i rozważajcie Słowo Boże, umacniajcie więź z Chrystusem w sakramencie pokuty i eucharystii, zgłębiajcie problemy życia wewnętrznego i apostołstwa w młodzieżowych wspólnotach, zespołach, ruchach, organizacjach kościelnych, których jest teraz wiele w naszym kraju.

5. Drodzy Bracia i Siostry! Obchodzimy jubileusz 1000-lecia śmierci męczeńskiej św. Wojciecha. Dzisiaj w Gnieźnie podczas uroczystej Eucharystii mówiłem, że św. Wojciech dał świadectwo Chrystusowi, ponosząc śmierć męczeńską za wiarę. To męczeństwo wielkiego Apostoła Słowian woła także dzisiaj o świadectwo życia każdego z was. Woła o ludzi nowych, którzy pośród tego świata będą objawiać «moc i mądrość» (por. 1 Kor 1, 22-25) Ewangelii Bożej we własnym życiu. Ten świat, który niekiedy jawi się jako niepokonany, groźny żywioł, wzburzone morze, jest zarazem głęboko spragniony Chrystusa, bardzo łaknie Dobrej Nowiny. Bardzo potrzebuje miłości.

Bądźcie w tym świecie nosicielami wiary i nadziei chrześcijańskiej żyjąc miłością na co dzień. Bądźcie wiernymi świadkami Chrystusa zmartwychwstałego, nie cofajcie się nigdy przed przeszkodami, które piętrzą się na ścieżkach waszego życia. Liczę na was. Liczę na wasz młodzieńczy zapał i oddanie Chrystusowi. Znałem młodzież polską i nie zawiodłem się nigdy na niej. Świat was potrzebuje. Potrzebuje was Kościół. Przyszłość Polski od was zależy. Budujcie i umacniajcie na polskiej ziemi «cywilizację miłości»: w życiu osobistym, społecznym, politycznym, w szkołach, w uniwersytetach, parafiach, w ogniskach rodzinnych, które kiedyś utworzycie. Nie żałujcie na ten cel młodzieńczego entuzjazmu, wysiłku ani ofiary. «A Bóg, [dawca] nadziei, niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście przez moc Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję» (Rz 15, 13).

Was i całą młodzież polską pragnę zawierzyć Matce Najświętszej, Matce Chrystusa, Matce Pięknej Miłości, Królowej Polski. Amen.